

GAZETA USTROŃSKA

DOMINIKAŃSKA

ZALAŁO
LIPOWIEC

PUCHAR
WISŁY

Nr 19 (660)

13 maja 2004 r.

1,70 zł (w tym 0% Vat)

nakład: 1500 egzemplarzy

ISSN 1231-9651

KLIENT NASZ PAN

Rozmowa z Klaudią Brachacz,
powiatowym rzecznikiem praw konsumenta

Niektórzy klienci uważają, że dostosowanie przepisów do standardów Unii Europejskiej, nie jest korzystne dla polskich klientów. Jednak w obiegowej opinii zachodni klienci są traktowani lepiej.

Obecnie przepisy są po prostu inne niż te, do których się przyzwyczailiśmy. Moje osobiste zdanie jest takie, że poprzednia ustawa była bardzo dobra. Zaspokajała interesy i roszczenia kupującego w sposób stosunkowo prosty i czytelny. Obecna ustawa nie jest zła sama w sobie, ale nasze społeczeństwo, zarówno kupujący jak i sprzedający, nie dorosło do takich rozwiązań. Na Zachodzie klient jest szanowany i jeżeli przychodzi z reklamacją, sprzedawca robi wszystko, żeby był zadowolony z załatwienia sprawy. Wychodzi naprzeciw żądaniom klienta, bo wie, że to osoba, która utrzymuje sprzedawcę, producenta. Jeżeli konsument chce wymiany, oczywiście jest to wymiana, jeśli z jakiś powodów zależy mu na naprawie, towar jest naprawiany. Wszystko to z uśmiechem i największym staraniem, żeby klient nie odniósł złego wrażenia, nie zraził się do danego sklepu i bez obaw kupował w nim w dalszym ciągu. Myślę, że jesteśmy na etapie wypracowywania tych międzynarodowych standardów. Znamy w Polsce powiedzenie: „Klient nasz pan” i dobrze by było, gdyby zaczęto je stosować w życiu.

Główny problem w sprawach konsumenckich powstaje wtedy, gdy klient ma zastrzeżenia do towaru, a sprzedawca ich nie uwzględnia. Jak w tej chwili reklamacje wyglądają od strony prawnej?

Dawne przepisy o rękojmi, które obowiązywały do końca 2002 roku, z dniem 1 stycznia 2003 zmieniły się dosyć istotnie. Weszła w życie ustawa o szczególnych warunkach sprzedaży konsumenckiej, która zmieniła kolejność i charakter uprawnień kupującego. Wcześniej każdy kupujący był przyzwyczajony, że z tytułu rękojmi, może żądać zwrotu pieniędzy, chyba, że sprzedawca od razu wymieni lub naprawi zakupiony towar. Teraz jest to najpierw naprawa albo wymiana, w zależności od tego na co się zdecydujemy.

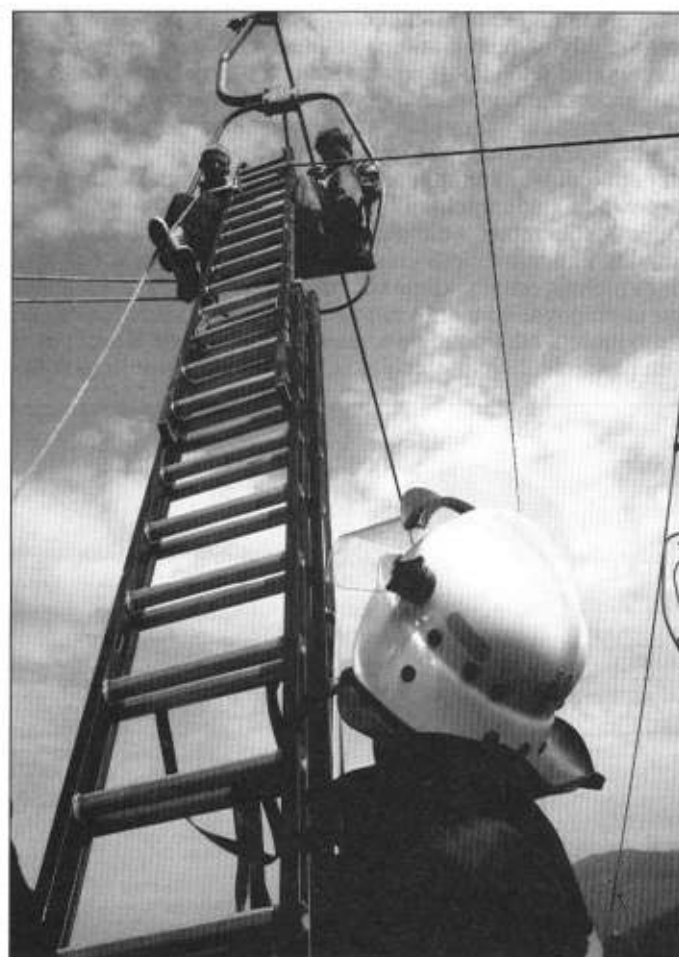
Czy przepisy zmieniły się w związku z wejściem Polski do Unii Europejskiej?

Są one powieleniem dyrektywy unijnej i dostosowały nasze prawodawstwo do obowiązującego w Unii. Wprowadzone zostało między innymi pojęcie „niezgodności towaru z umową”, które zastąpiło tak zwaną wadę towaru. Kiedy niezgodność istniała w chwili wydania towaru, klient stwierdził ją i powiadomił o tym sprzedawcę w określonym czasie 2 miesięcy, z tego tytułu przysługują mu uprawnienia do bezpłatnej naprawy albo do wymiany. W zasadzie wybór ma kupujący, ale praktyka idzie swoją drogą.

Jak te przepisy są interpretowane?

Sprzedawcy chcą przed wymianą towaru na nowy lub zwrotem pieniędzy wykonać jak najwięcej napraw. Poprzednio, w przypadku rękojmi, takie postępowanie było niedopuszczalne. Usta-

(cd na str. 2)



Strażacy ratują pasażerów wyciągu na Czantorię.

Fot. W. Suchta

8. RODZINNY RAJD ROWEROWY

W niedzielę 23 maja o godz. 10.30 ze stadionu KS „Kuznia” wystartuje 8. Rodzinny Rajd Rowerowy pod patronatem burmistrza miasta Ustroń. W tym roku uczestnicy będą mieli do pokonania ok. 20 kilometrów średnio trudnej trasy. Zgłoszenia będą przyjmowane od 19 do 21 maja od 8.00 do 15.00 Urzędzie Miasta, pokój nr 2 – wpisowe 8 zł od osoby. W dniu rajdu zapisy od 9.00 do 10.00 w biurze rajdu, na stadionie KS „Kuznia” – wpisowe 12 zł od osoby. Organizatorzy przygotowali dla uczestników koszulki rajdowe, różne nagrody i upominki, a także posiłek regeneracyjny i napoje.

Warto pamiętać, że w dniu rajdu może nie wystarczyć dla wszystkich startujących koszulek rajdowych, dlatego wskazane jest wcześniejsze zgłoszenie uczestnictwa w imprezie. (ag)

KLIENT NASZ PAN

(dok. ze str. 1)

wa określa dokładnie, jakie klient ma prawa, ale nawet jeśli żąda wymiany towaru i jest to uzasadnione, prowadzę sprawy o załatwienie ich niezgodnie z żądaniem kupującego, bo sprzedawca zamiast wymienić, naprawia towar. I czasem rzeczywiście mamy do czynienia z drobną usterką, którą można naprawić, a jakość towaru na tym nie ucierpi. Bywa jednak, że klient zniechęcony tą drobną wadą, upiera się przy wymianie. Ma do tego prawo, bo przepisy mówią wprost, że wybór należy do klienta.

Czy możemy oddać towar i żądać zwrotu pieniędzy?

Teoretycznie tak, ale jest to ograniczone pewnymi warunkami. Jeżeli naprawa lub wymiana jest niemożliwa, nadmiernie utrudniona dla sprzedawcy, pociąga niedogodności dla kupującego albo przeciąga się nadmiernie w czasie, wszystko pod warunkiem, że niezgodność była istotna. W przypadku, gdy jest nieistotna, możemy się domagać obniżenia ceny, adekwatnie do wady. Są też sprawy, gdy wymiana towaru na identyczny nie jest możliwa. Na przykład jeśli chodzi o samochód używany konkretnej marki, rocznika. Trudno sprzedawcy znaleźć identyczny pojazd, więc strony muszą się „dogadać” co do obniżenia ceny lub zwrotu pieniędzy. Zazwyczaj są to sprawy sporne.

Czy sprzedawcy znają przepisy, według których powinni postępować z reklamacjami?

Znajomość przepisów nie jest mocną stroną zarówno sprzedawców jak i klientów. Jeśli chodzi o sprzedawców, to w dalszym ciągu próbują odsyłać klienta do producenta towaru, a w ustawie jest jasno powiedziane, że za towar odpowiada sprzedawca i od niego możemy domagać się naprawy lub wymiany. Klient powinien pamiętać, że reklamację składa na piśmie, opisując dokład-

nie swoje zastrzeżenia. Sprzedawca musi się do takiego pisma odnieść w ciągu 14 dni. Jeśli termin nie jest dotrzymany, rację przyznaje się klientowi.

Czy obecnie bardziej uważamy na to co podpisujemy?

Spotykam się z bardzo różnymi wzorami umów, które sprawiają kłopot klientom. Najczęściej stosują je firmy działające w systemie argentyńskim, prowadzące sprzedaż przez akwizytorów, w trakcie prezentacji w prywatnych domach. Prawa klienta są tam napisane bardzo małą czcionką lub na przykład na samym końcu umowy liczącej kilkanaście stron. Nie jest to łamanie prawa, ale znacznie utrudnia klientowi poznanie jego praw. W dalszym ciągu to funkcjonuje i trudno mi powiedzieć, czy świadomość konsumentów wzrosła, bo nie dotarłam tego typu statystyk.

Jak to wygląda w kontekście spraw, które pani prowadzi?

Podstawowym problemem jest to, że sprzedawca, mimo że powinien, nie informuje klientów, iż mają prawo odstąpić od umowy w ciągu 10 dni. To jest zapisane w ustawie i dotyczy sprzedaży poza siedzibą firmy. Zapisane jest również, że należy o tym klienta poinformować. Sprawa wygląda więc na dosyć prostą, bo wystarczyłoby, żebyśmy o tym pamiętali i po podpisaniu umowy, po zakupie, jeszcze raz całą rzecz przemyśleli. Może się zdarzyć, że zostaliśmy zauroczeni prezentacją, zdecydowaliśmy się na zakup urządzeń, naczyń i podpisaliśmy umowę. Te umowy najczęściej opiewają na dość duże kwoty i rozkładane są na raty. Jeśli na drugi dzień, dojdziemy do wniosku, że towar nie jest nam aż tak bardzo potrzebny i nie stać nas na taki wydatek, możemy zrezygnować. Mamy na to 10 dni. W umowie na pewno będzie napisane, chociaż może małą czcionką, w jaki sposób mamy to zrobić i będzie dołączony odpowiedni formularz. Postępując zgodnie z zapisami, wypowiadamy umowę, oddajemy towar, otrzymujemy zwrot pieniędzy, jeśli coś zapłaciliśmy i umowa już nas nie obowiązuje.

Kto jest najbardziej podatny na techniki stosowane przez firmy, o których wspomnieliśmy?

Niestety ludzie starsi. Właściwie wszystkie sprawy, które prowadziłam, dotyczyły osób starszych. Te firmy są bardzo dobrze zorganizowane, sprzedawcy, akwizytorzy mają opanowaną psychologię ludzką, dopasowują się do potrzeb, sposobu myślenia ludzi. Ludzie starsi są klientami podatnymi na manipulację, a dodatkowo mają stałe źródło dochodu w postaci emerytury, renty. Nawet jeśli raty będą dla nich dużym obciążeniem, mają z czego płacić. Prowadzę sprawę sprzedaży urządzeń filtrujących. Sprzedawca wiedząc, że na tym terenie wydarzył się kiedyś wypadek cysterny przewożącej szkodliwe substancje, zdołał przekonać klientów, że wody gruntowe mogą być zanieczyszczone. Niestety już po ustawowym czasie, klienci chcieli się wycofać.

Czy taką sprawę można rozwiązać na korzyść klienta?

W takich przypadkach prawo stoi po stronie sprzedawcy, więc jedyne co mogę zrobić, to pertraktować. Kiedy udowadniamy, że klient będzie miał kłopoty finansowe, nie będzie mógł się wywiązać z umowy, udaje się czasem nakłonić bank, który udzielił kredytu, żeby wpłynął na sprzedawcę i odstąpił od umowy. To są bardzo trudne sprawy, więc najlepiej decydować się w ciągu przepisowych 10 dni.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała: Monika Niemiec



Klaudia Brachacz.

Fot. M. Niemiec

to i owo z okolicy

Cieszyn ma swoją stronę internetową umiejscowioną w Tokio. Japończycy mogą obejrzeć zdjęcia oraz przeczytać w swoim języku o nadolziańskim grodzie. Stronę wykonał jeden z japońskich turystów, który zawędrował nad Olzę.

Woliera w Wyrchczadeczce, gdzie dorastają głuźce, od kil-

ku miesięcy jest pod obserwacją kamer. Sledzą one ptaki nonstop, a filmowy materiał pomaga opiekunom z Nadleśnictwa Wisła poznać dokładniej zachowania głuźców. Ptaki te niebawem zaznają prawdziwego smaku wolności w lasach baraniogórskich.

Skoczów, podobnie jak Ustroń czy Wisła, chce mieć swoją maskotkę. Do Ustronia i Wisłaczka dołączy Utopiec. Stworek ma być zielony z akcentami niebiesko-żółto-czerwonych barw miasta. Utopiec zadebiutuje na czerwcowych Dniach Skoczowa.

Pod arkadą obok kina „Piaś” w Cieszynie wisi na ścianie Infobox. To taka elektroniczna skrzynka z wiadomościami dla turystów głównie. Przyciskami bawi się z nudów młodzież.

Koniakowskie stringi z koronki trafiły ostatnio do Japonii. Szumu narobiła ekipa japońskiej telewizji, która robiła materiał o Trójwsi Beskidzkiej. Wcześniej stringi pojawiły się już w butikach Londynu, Paryża i kanadyjskiego Vancouver.

Powstał projekt utworzenia ekomuzeów w cieszyńskim re-

gionie. Taki status mogą uzyskać skały na wiślańskich Kiczorach czy rezerwat cisów na Tule. Pieniądze na realizację pomysłu można zdobyć z unijnych programów, czym chce się zająć Stowarzyszenie Rozwoju i Współpracy Regionalnej „Olza”.

Czesław Kanafek z Bładnic robi 12 armat do inscenizacji bitwy pod Racławicami. Działa są 2,5-metrowej długości i ważą po 1,2 tony. Jedną z armat huknęła 1 maja pod Zamkiem w Cieszynie, kiedy witano wejście Polski do Unii Europejskiej. (nik)

KRONIKA MIEJSKA

Odbył się kolejny konkurs pod nazwą „Sowa mądra głowa”. Końcem kwietnia ujawnili się najinteligentniejsi uczniowie najmłodszych klas szkół podstawowych, którzy udowodnili, że zasługują na to miano. Wcześniej odbyły się eliminacje klasowe, potem szkolne, a w finale spotkali się najlepsi z najlepszych wśród dzieci z roczników 1996-1999. Tradycyjnie, konkurs miał „dorosłą” oprawę, odpowiadając na pytania testowe najmłodsi musieli się wykazać wszechstronną wiedzą z języka ojczystego, matematyki, przyrody, muzyki, plastyki.

Wśród pierwszoklasistów zwyciężyli: 1. **Aneta Pieszka** z SP-6, 2. **Sebastian Warzecha** z SP-3, 3. **Zygmunt Loter** z SP-2. Najlepsi uczniowie w klasach drugich to: 1. **Mikołaj Dyrda** z SP-1, 2. **Dawid Kubicius** z SP-6, 3. **Anna Macura** z SP-5, 4. **Inga Hład** z SP-1, 5. **Diana Sikora** z SP-6, 6. **Karolina Kolder** z SP-2. Zwycięzcami rywalizacji w klasach trzecich zostali: 1. **Justyna Górny** z SP-5, 2. **Krzysztof Kozieł** z SP-6, 3. **Agnieszka Szostok** z SP-5. Organizatorem konkursu jest Stowarzyszenie Nauczycieli Edukacji Początkowej Koło w Ustroniu. (mn)



Skoro granice nie znikły, niech chociaż wyglądają ładnie. Fot. W. Suchta

W jednym z ogólnopolskich tygodników pojawiła się informacja, że wprawdzie razem z naszymi południowymi sąsiadami weszliśmy do Unii Europejskiej, ale przepisy o przewożeniu towarów przez mieszkańców strefy przygranicznej, nie ulegają zmianie. Nie jest to prawda, bo do tej pory na przykład z Czech, można było przywieźć tylko 0,5 litra alkoholu, a teraz za ilość na własny użytek, niehandlową, uznaje się 10 litrów wyrobów spirytusowych, 20 litrów likierów i koniaków, 90 litrów wina (w tym 60 litrów szampana) oraz 110 litrów piwa. Jeśli chodzi o wyroby tytoniowe, to jednorazowo możemy zabrać ze sobą 800 sztuk papierosów, 200 cygar, 1 kg tytoniu. Te ilości obowiązują na wszystkich granicach wewnątrzunijnych. (mn)

Ci którzy od nas odeszli:
Julia Szewczyk lat 69 ul. Lipowa 45

Serdeczne podziękowanie za okazane wyrazy współczucia oraz udział w uroczystości pogrzebowej naszej Kochanej Zmarłej

śp. Gertrudy RAKUS

ks. Marianowi Brańce, Zakładowi Pogrzebowemu Leszka Kubienia, delegacji z UM w Ustroniu, Przedszkola nr 4 w Ustroniu-Hermanicach, Przedszkola nr 10 w Żywcu, krewnym, sąsiadom, nauczycielom, znajomym oraz wszystkim uczestnikom pogrzebu

składają
córki z rodzinami

KRONIKA POLICYJNA

4.05.2004 r.

O godz. 10.10 na skrzyżowaniu ulic Katowickiej i Akacyjowej mieszkaniec Ciśca jadący polonezem wymuszał pierwszeństwo przejazdu i doprowadził do kolizji z seatem cordoba, którym kierował mieszkaniec Gołkowic.

3/4.05.2004 r.

W nocy na os. Manhattan nieznani sprawcy włamali się do fiata 126p, należącego do ustronia i ukradli fotele.

5.05.2004 r.

O godz. 11.40 na ul. 9 Listopada kierujący audi bielszczanin naje-

chał na mercedesa należącego do obywatela Niemiec.

5/6.05.2004 r.

W nocy, z zaparkowanego na osiedlu Manhattan seata ibizy, złodzieje ukradli komplet kół.

7.05.2004 r.

W godzinach południowych w sklepie Hermes personel zatrzymał mieszkańca Wodzisławia, który próbował ukraść artykuły spożywcze i dezodoranty.

9.05.2004 r.

O godz. 16.50 na zakręcie ulicy 3 Maja kierowca fiata 126p stracił panowanie nad samochodem. Mieszkaniec Ustronia zjechał na lewą stronę i uderzył w drzewo. (mn)

STRAŻ MIEJSKA

4 i 5 maja Straż Miejska wspólnie z pracownikami Urzędu Miasta przeprowadzała wizje lokalne w Lipowcu i Zawodziu Dolnym w sprawie prowadzonych tam prac mających na celu usunięcie skutków gwałtownej ulewy, która przeszła nad tymi dzielnicami 2 maja.

W dalszym ciągu strażnicy miejscy wspólnie z pracownikiem Wydziału Środowiska i Rolnictwa Urzędu Miasta prowadzą kontrolę porządkową na terenie Ustronia. 5 maja sprawdzano posesje w Hermanicach.

6 maja po otrzymaniu zgłoszenia interweniowano na jednej z posesji przy ul. Świerkowej. Sprawa

dotyczyła gromadzenia dużych ilości gruzu przed posesją. Wyznaczono jednodniowy termin uprzątnięcia gruzu.

7 maja strażnicy interweniowali w sprawie zakłócania porządku publicznego w alejce spacerowej przed budynkiem poczty przy ul. Daszyńskiego, gdzie zatrzymano, następnie przewieziono na komisariat policji mieszkańca Ustronia. Osoba ta została ukarana mandatem.

8 maja w trakcie patrolu nad rzeką Wisłą mandatem 100 zł ukarano kierowcę za wjazd na umocnienie brzegowe.

9 maja Straż Miejska pomagała policji w zabezpieczeniu miejsca wypadku na ul. 3 Maja w rejonie stacji benzynowej (ag)

ZAKŁAD OPTYCZNY

mgr optyk optometrysta **Jacek Fuchs**
Ustron, ul. M. Konopnickiej 15c

KOMPUTEROWE BADANIE WZROKU
CODZIENNIE W GODZINACH OTWARCIA ZAKŁADU

GABINET OKULISTYCZNY

Lek. med. **Władysław Broda** specjalista chorób oczu
pon., śr. 15.30 - 17.00

POLECAMY USŁUGI OPTYCZNE W PEŁNYM ZAKRESIE
GODZINY OTWARCIA:

pon. - pt. 9.00 - 17.00

sobota 9.00 - 13.00

Możliwość telefonicznej rejestracji

tel./fax: 854-13-90



Poziome znakowanie ulic.

Fot. W. Suchta



J. Misiorz w Muzeum Beskidzkim.

Fot. W. Suchta

TWÓRCA LUDOWY

W Muzeum Beskidzkim w Wiśle swe rzeźby wystawia znany ustronński twórca **Jan Misiorz**. 14 kwietnia podczas wernisażu wystawy kustosz wiślańskiego muzeum **Małgorzata Kiereś** witała gości, w tym licznie zebranych ustroniaków z burmistrzem **Ireneuszem Szarcem**, byłym starostą **Andrzejem Georgiem**, naczelnikami UM w Ustroniu **Danutą Koenig** i **Czesławem Głuzą**, przy czym ten ostatni jest mieszkańcem Wisły. Były też władze Wisły z przewodniczącą Rady Miasta **Danutą Ucher** i zastępcą burmistrza **Janem Cieślarem**, przewodniczącym Komisji Kultury RM **Jerzym Kufą**, choć tego dnia w Wiśle równocześnie odbywał się w innym miejscu wernisaż innej wystawy. Oprawę muzyczną zapewniła **Urszula Gruszka** z Koniakowa ze swymi podopiecznymi.

J. Misiorz jest twórcą ludowym znanym głównie ze swych rzeźb o tematyce sakralnej. O tym jak trudno uzyskać patent twórcy ludowego mówiła M. Kiereś.

- **Twórca ludowy chodzi boso, nie tworzy z pobudek materialnych i najlepiej gdy jest analfabetą** – mówiła M. Kiereś.
- **Odpadała każda osoba, która nie pasowała do tej definicji,**

a nie daj Panie Boże jak ktoś miał wykształcenie, to już w ogóle wypadł z gry.

Zdaniem M. Kiereś, gdy mówimy o twórczości ludowej, musimy pamiętać o takich podstawowych rzeczach jak fakt, że tradycyjna rzeźba ludowa na wsi powstawała dla społeczności danej wsi, o takich cechach jak nieproporcjonalna postać, pewna deformacja, odpowiednie polichromowanie, skupienie się wyłącznie na tematyce religijnej. Dlatego rzeźba ludowa nigdy nie mogła być przedmiotem handlu. Tyle jeżeli chodzi o najstarszą tradycję ludową.

- **Musimy jednak powiedzieć sobie szczerze, że dzisiaj nie mamy już tradycyjnej kultury** – mówiła M. Kiereś.

O J. Misiorzu, jego rozlicznych zainteresowaniach mówił **Zbigniew Niemiec**. Jest więc J. Misiorz byłym pracownikiem Orbisu, przewodnikiem wycieczek zagranicznych, przewodnikiem beskidzkim, od 40 lat jest w GOPR. Z. Niemiec jest założycielem grupy twórców Brzimów. Tak wspominał początki związku z J. Misiorzem:

- **Pierwsza wystawa Brzimów odbyła się w tym muzeum w 1978 r. Z dokumentów wynika, że wówczas nie pojawiała się jeszcze nazwa Brzimów. Wiedzieliśmy wtedy, że Jasiu rzeźbi i po kilku prośbach przyniósł swoje prace. Oczywiście został przyjęty przez aklamację, został Brzimem i uczestniczył w bardzo wielu wystawach, przede wszystkim podczas Tygodnia Kultury Beskidzkiej.**

Obecnie J. Misiorz to twórca uznany, z patentem twórcy ludowego. Znamy go także z wystaw w Ustroniu. O jego licznych nagrodach wyróżnieniach, ale także o przygodach goprowca, pisaliśmy w GU.

Twórca mówił o swych początkach, o pierwszych świątkach. - **Bogusł Heczeko, gdy mnie przyjmowali do Brzimów powiedział: „Jasiu, rzeźby masz piękne, ale one ze zadku też muszą być wyrzeźbione”** – mówił J. Misiorz. Wspominał też z jakim trudem uzyskał status twórcy ludowego. A pomysł wystawy w Muzeum Beskidzkim powstał ponad rok temu podczas koncertu muzykantów. Wtedy to J. Misiorz zapytał M. Kiereś, czy mógłby liczyć na wystawę indywidualną w wiślańskim muzeum.

- **Proszę napisać pismo, panie Janie** – usłyszał w odpowiedzi. Napisał więc i otrzymał odpowiedź: kwiecień 2004.

Później podziwiano już wystawę.

Wojśław Suchta

Burmistrz Miasta Ustronia ogłasza

przetarg pisemny ograniczony na sprzedaż nieruchomości ozn. nr pgr 3119/38 o pow. 950 m² niezabudowanej położonej w Ustroniu przy ul. Sanatoryjnej zap. w KW 52666 Sądu Rejonowego w Cieszynie, do zagospodarowania na infrastrukturę towarzyszącą obiektom rehabilitacyjno-wypoczynkowym.

Nieruchomość ta nie posiada dostępu do drogi publicznej, o jej sprzedaż wystąpił właściciel ORW „Muflon”. Z tego względu że nieruchomości ozn. nr 3119/38 położona jest pomiędzy nieruchomościami zabudowanymi obiektami rehabilitacyjno-wypoczynkowymi „Muflon” i „Daniel” podjęta została uchwała o sprzedaży nieruchomości w drodze przetargu ograniczonego.

W przetargu mogą brać udział właściciele bądź użytkownicy wieczystości nieruchomości nr pgr: 3119/4, 3119/37 i 3119/11, 3119/6 sąsiadujących z nieruchomością ozn. nr pgr 3119/38.

Zgodnie z zapisem planu ogólnego zagospodarowania przestrzennego miasta obowiązującego do 31.12.2003 r. nieruchomość położona była w jednostce strukturalnej E 16 UZL - „Lecznictwo Uzdrowiskowe”

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 37.000,00 zł.

Oferta winna zawierać:

- imię, nazwisko i adres oferenta, lub nazwę firmy i jej siedzibę
 - datę sporządzenia oferty
 - oświadczenie, że oferent zapoznał się z warunkami przetargu i przyjmuje te warunki bez zastrzeżeń
 - oferowaną cenę i sposób zapłaty
 - oferowany sposób realizacji dodatkowych warunków przetargu.
- Osoby zamierzające uczestniczyć w przetargu winny złożyć dowody potwierdzające spełnienie warunków przetargu pisemnego ograniczonego (dokumenty potwierdzające własność, użytkowa-

nie wieczyste) - aktualny odpis z księgi wieczystej, który należy złożyć do dnia **27.05.2004 r.** w Urzędzie Miasta - pokój nr 32. Lista osób zakwalifikowanych do przetargu wywieszona zostanie na tablicy ogłoszeń w dniu **2.06.2004 r.**

Pisemne oferty z podaniem proponowanej ceny nabycia działki, oświadczenia, że oferent zapoznał się z warunkami przetargu i przyjmuje je bez zastrzeżeń, należy składać w sekretariacie Urzędu Miasta w Ustroniu w zamkniętej kopercie z napisem „Przetarg - Sanatoryjna” w terminie do dnia **31.05.2004 r. do godz. 15-tej.**

Wadium w wys. **3.700,00 zł** należy wpłacić na konto Urzędu Miasta Ustronia w ING Bank Śląski Nr 15 10501070 1000000102507308 w terminie do dnia **31.05.2004 r.** Dowód wpłaty wadium dołączyć do oferty.

Przetarg na sprzedaż nieruchomości ozn. nr **3119/38** odbędzie się w dniu **4.06.2004 roku o godz. 12-tej** w sali nr 1 Urzędu Miasta w Ustroniu.

Do ceny osiągniętej w przetargu doliczony zostanie podatek vat w wys. 22 %.

Wadium wpłacone przez uczestnika, który wygrał przetarg zaliczone zostanie na poczet ceny nabycia działki.

Wadium ulega przepadkowi w razie uchylecia się uczestnika, który wygrał przetarg od zawarcia umowy.

Wadium wpłacone przez osoby, które nie wygrały przetargu zostanie zwrócone w terminie 3 dni po przetargu.

Zastrzega się w uzasadnionych przypadkach odwołanie przetargu o czym poinformowani zostaną zainteresowani w lokalnej prasie, jak też prawo zamknięcia przetargu bez wybrania którejkolwiek z ofert.

Bliższych informacji udziela Wydział Inwestycji, Architektury i Gospodarki Gruntami pok. nr 32 tel. 8579322.



Powiatowa droga czekająca na remont.

Fot. W. Suchta

KŁOPOTLIWA DOMINIKAŃSKA

26 kwietnia w przedszkolu w Hermanicach odbyło się zebranie mieszkańców zorganizowane przez Zarząd Osiedla Hermanice. Zebranie prowadziła przewodnicząca Zarządu Osiedla **Maria Cholewa**. W zebraniu uczestniczył burmistrz **Ireneusz Szarzec**, radni: **Halina Puchowska-Ryrych** i **Wiesław Śliż**. Kilkunastu mieszkańców Hermanic poruszało istotne sprawy tej dzielnicy.

Głównym problemem jest niebezpieczna, zbyt wąska ul. Dominikańska. O możliwości jej remontu głównie dyskutowano. Burmistrz tłumaczył, że jest to droga powiatowa i to powiat powinien inwestować w remont. Obecni na zebraniu mówili, że ostatnio dodatkowo przez asfalt ul. Dominikańskiej wyrastają korzenie, co jest dużym niebezpieczeństwem. Należy więc stare topole wyciąć. I. Szarzec informował, że konserwator przyrody wyda zgodę na wycięcie, ale dopiero wtedy, gdy rozpoczną się prace związane z remontem drogi. Jak na razie władze powiatu nie podejmują rozmowy na ten temat. H. Puchowska-Ryrych zaproponowała, by mieszkańcy wystosowali petycję do władz powiatu. Burmistrz dodatkowo zaproponował, by zaprosić na zebranie w Hermanicach przedstawicieli Starostwa Powiatowego i Zarządu Dróg.

Mieszkańcy byli też zaniepokojeni prowadzeniem boiska w Hermanicach. Nikt nie dba o porządek, a boisko jest jednak wynajmowane przez KS Nierodzim różnym klubom. Jedyna korzyść dla dzielnicy to śmieci, które tam pozostają. Podkreślano, że boisko zostało zbudowane w czynie społecznym. I. Szarzec potwierdził, że do końca czerwca boiskiem zarządza KS Nierodzim.

Podczas zebrania poruszano też wiele szczegółowych spraw do załatwienia w dzielnicy i całym mieście. Mówiono o regulacji Wisły i skropieniu asfaltem nadwiślańskich bulwarów obecnie wysypanych kłębami, o zatrudnieniu bezrobotnych przy pracach porządkowych, o braku parkingów w centrum miasta, o lepszej komunikacji z mieszkańcami poprzez Gazetę Ustrońską.

Jedna z mieszkanki pytała, czy jest możliwość pomocy miasta, przy budowie placu zabaw dla dzieci na terenie wydzielonym przez hermanicką parafię. Burmistrz mówił o konieczności spełnienia wymogów, opisanie przedsięwzięcia i zwrócenia się do samorządu. Jeżeli wszystko zostanie dopełnione, miasto powinno pomóc w budowie placu zabaw dla dzieci.

Poruszono także sprawę bezpieczeństwa w Hermanicach. W tej dzielnicy kompletnie nie widać patroli, a dobrym przykładem braku zainteresowania policji Hermanicami, jest nieobecność dzielnicowego na zebraniu.

Do obecnych strażników miejskich miano pretensje, że nie zbyt energicznie reagują na zgłoszenia o wałęsających się psach. Strażnik **Bogusław Puczek** tłumaczył, że zjawiają się po każdym zgłoszeniu, lecz zazwyczaj już na miejscu okazuje się, że interwencja jest niepotrzebna, bo chodzi o pieska sąsiada. (ws)

13 maja 2004 r.

NAUCZYCIEL I TRENER

W świątecznym numerze Gazety (nr 14/2004), w rubryce „W dawnym Ustroniu” ukazało się zdjęcie drużyny piłkarek ręcznych ze Szkoły Podstawowej Nr 1 wraz z dyrektorem Janem Białoniem i trenerem Jerzym Kowalczykiem. Przedstawione na fotografii dziewczęta to najbardziej utytułowane ustronjskie szczypiornistki, które w latach 70. dwukrotnie zdobyły tytuł mistrzyń województwa i zagrały nawet w mistrzostwach Polski. Po obejrzeniu tego zdjęcia panie, które się na nim rozpoznały, postanowiły nawiązać kontakt z koleżankami z ławy szkolnej i boiska, a także z zasłużonym nauczycielem i trenerem, którego ciepło wspominają wszyscy zawodnicy z SP-1. Udało się zorganizować spotkanie po latach, na którym dawne uczennice wręczyły J. Kowalczykowi pamiątkowy puchar. W sympatycznej atmosferze wspominano szkolne lata i sportowe sukcesy.

Drużyny szczypiorniaka innych roczników dziewcząt i chłopców, trenowane przez J. Kowalczyka odnosiły sukcesy w rozgrywkach województwa katowickiego. Mecze reprezentacji SP-1 na własnym glinianym, a potem już asfaltowym, boisku były zawsze dla całej szkoły świętem. (ws)



Drużyna piłkarek ręcznych ze swym trenerem po latach. Fot. W. Suchta

W dawnym USTRONIU

Maj to miesiąc wycieczek szkolnych i nie tylko, co także utrwala na dawnych fotografiach. Na załączonym ujęciu z 1975 r. znajdują się dzieci pracowników Zakładów Kuźniczych przed wycieczką do Wesołego Miasteczka. Takie bezpłatne wyjazdy dla dzieci organizowano corocznie. W tle przystanek autobusowy w pobliżu zakładu, wybudowany w czynie społecznym przez pracowników Kuźni.

Lidia Szkaradnik



Gazeta Ustrońska 5



ZALAŁO LIPOWIEC

W niedzielę, 2 maja przez Ustron przetoczyła się burza. W centrum miasta padało bardzo intensywnie, ale strat nie było. Mieszkańców Hermanic przestraszyły niespotykanej siły grzmoty i błyskawice, na skutek spięć padły urządzenia elektryczne, przez kilka godzin nie było prądu. Jednak takich wydarzeń, jakie miały miejsce w Lipowcu, nie pamiętają najstarsi górale. Była to bardzo lokalna nawałnica, bo w Skoczowie jedynie lekko popadało, w Cieszynie cały czas świeciło słońce. Duże szkody woda spowodowała również w Górkach, ale epicentrum burzy znajdowało się chyba właśnie w Lipowcu. Na miejscu pracowało prawie 40. strażaków, przyjechało 8 wozów, wykorzystywano pompy. W usuwaniu szkód, które trwały jeszcze przez kolejne dni, uczestniczyli policjanci i strażnicy miejscy.

Zdjęcia, które przedstawiamy w Gazecie, udostępniła nam Henryka Chrapek, mieszkanka Lipowca, na co dzień pracująca w Miejskiej Bibliotece Publicznej. Opowiedziała nam również o przebiegu burzy, wrażeniach swoich, rodziny, sąsiadów.

- W niedzielę po południu było spokojnie, wręcz sennie, wszystkich ogarnęło poobiednie rozleniwienie. W powietrzu wyczuwało się pewne napięcie, nadciągały chmury, zbliżała się burza. Dokładnie o godz. 16 pociemniało niebo, a potem luźno. Deszcz przeszedł, ale zaraz zaczął padać grad. Grudki wielkości małych pta-

sich jajek spadały w wielkiej ilości na ziemię. W momencie było bielusiśko. I potem na zmianę: deszcz, grad, deszcz, grad, trzy czy cztery razy. Patrzyliśmy przez okno i stwierdziliśmy, że rzeczywiście jest to wielka ulewa, grad wyjątkowy, ale wszystko jeszcze mieściło się w normie.

Nagle pojawiła się około 30-centymetrowa fala wody, zmieszanej z ziemią, błotem, częściami roślin. To był moment. Jeszcze przed chwilą, na ziemi było białe od gradu, a tu w jednej chwili zrobiło się brązowo. Gęsta, brudna woda pojawiła się w ogródkach, na chodnikach, ulicach.



Miała konsystencję rzadkiego ciasta i nie płynęła spokojnie. Lawirowała, kotłowała się, szukała ujścia, wciskała się wszędzie. Wylał potok Lipowiec, bo przepływ pod mostkami został zablokowany gałęziami, kawałkami drzew, trawą i wtedy woda była już wszędzie. Jeszcze bardziej zaczęła się podnosić i niedługo miała już około pół metra głębokości. Na ziemi nie było nic widać, płynęła jedna wielka fala.

Zdjęcia poszłam robić dopiero, gdy woda zaczęła opadać, bo najpierw trzeba było ratować dom. Nasze piwnice były już zalane na pół metra, ale z tym się pogodziliśmy. Jednak niewiele brakowało, a wpłynęłaby do domu. Cały czas padał deszcz i obawialiśmy się, że może przyjdzie kolejna ulewa. Nie wiedzieliśmy, czy najgorsze za nami, czy przed nami. Deszcz skończył się przed 19.

Woda nie płynęła w jakimś konkretnym kierunku, po prostu tam, gdzie było wolne miejsce. Nie miały znaczenia szopki, budynki gospodarcze, zamknięte drzwi. Gdy coś stało jej na drodze, porywała, albo wpływała i wypływała drugą stroną. Ogrody były całkiem zalane. Kiedy szukałam desek, żeby zmienić trochę kierunku nurtu i uratować dom, myślałam, że się utopię w własnym ogródku. Było ślisko, a nurt podcinał nogi. U sąsiadów na szopie powstał wodospad.

Woda płynęła ul. Lipowską i sąsiednimi posesjami, przelewała się między niższymi położonymi budynkami i domami. Na samej jezdni było około pół metra wody. Miejscami nurt kierował się z powrotem do potoku i za chwilę znowu wylewał na ulicę. Kiedy odcinek drogi podchodził nieco pod górkę, woda zawróciła i zalała ogród przy pobliskim domu. Ogród jest tam dość nisko położony, więc powstało jezioro o metrowej głębokości. To był jakiś dziki potok, który cały czas pędził przed siebie. Niósł korzenie, drzewa, grube gałęzie, kubły pełne śmieci, opony, nawet wyrwane z jakiegoś pomieszczenia drzwi. Podmyta została ulica Lipowska. Poniżej szkoły obsunęła się wielka skarpa i zachodziła obawa, że masa ziemi zsunie się na stojący obok budynek. Żeby go ratować strażacy ścieli drzewo, na którym mogła się zatrzymać ziemia.

Ucierpiała też Bernadka, na którą również rozlała się wielka woda, ale tam na szczęście nie ma tam już tak gęstej zabudowy. Zalany został las, miejsce, gdzie zwykle obozy organizują harcerze. Nad Wisłą woda stała między drzewami. Generalnie woda płynęła Lipowcem dwoma nurtami - pierwszy ulicą Lipowską, drugi Przetnicą prosto na Bernadkę. Ostatecznie Bernadka zalana była z dwóch stron.

Według mieszkańców naszej dzielnicy jedną z przyczyn wylania potoków, były mostki na potokach. Nie są do końca prze-czyszczane, położone dość blisko siebie i wystarczy jeden patyk, konar zatrzymany w poprzek, a woda już zaczyna wylewać. Rozmawialiśmy w gronie rodziny, sąsiadów i mówi się też, że zawiniła zbyt

gęsta zabudowa w górach, wycinanie drzew, lasów. Nie jesteśmy fachowcami w tej dziedzinie, ale wydaje nam się, że powoduje to, iż duże ilości wody spływają w sposób niekontrolowany z gór. W ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat Lipowski Groń na dużych obszarach został огоłony z drzew. Powstały legalne i nielegalne kempingi i to ma chyba wpływ na powstawanie takich nieprzewidywalnych sytuacji. Ludzie się denerwowali i niektórzy mówili nawet sarkastycznie, że może wyciąć cały las.

• • •
Kiedy zaczęła się ta ulewa nikt nie przypuszczał, że dojdzie do takiej katastrofy. Myśleliśmy, że to będzie większa ulewa i nic więcej, w jakiś nieckach zbierze się woda, ale potem opadnie. Grozą powiało, gdy zaczął padać większy grad, ale w dalszym ciągu nie myśleliśmy, że zdarzy się coś więcej. Kiedy przyszedł nawrót ogromnego deszczu, zaczęło się robić niebezpiecznie, bo woda, zaczęła szybko przybierać. Ale wtedy jeszcze nie pojawiła się ta, która spływała z gór. Kiedy opady nawarstwiły się z falą spływającą z Lipowskiego Gronia, woda nie miała gdzie się rozpuścić i ruszyła na Lipowiec. Zniszczone zostało wszystko, co do tej pory ludzie zrobili na polach i w ogródkach – ziemniaki, kukurydza, zboże, nie wspominając o warzywach, kwiatach. Popłynęły wodą razem z nawozami, kamieniami, drzewami. Prace wiosenne na polach i w ogrodach zaczęły się od początku.

• • •
Ludzie zobaczyli jak niebezpieczna może być woda. Na pewno od tego dnia inaczej będą patrzeć na powódź, gdziekolwiek się wydarzą. Ludziom we Wrocławiu, Gdyni, mieszkańcom Żywiecczyny współczuliśmy, ale dopiero teraz wiemy, jaki dramat tam się rozgrywał. Nikt z sąsiadów, rodziny, a pytałam osób wiekowych, nie pamięta takiej powodzi w Lipowcu. Zdarzyło się to u nas po raz pierwszy, a zaskoczyło tym bardziej, że nastąpiło nie po wielodniowych ulewach, intensywnych opadach, ale po mniej więcej półtoragodzinnej burzy. Niewielkie, w porównaniu z tym, podtopienie domów ludzie pamiętają sprzed około 20 lat.

• • •
W tą niedzielę czuliśmy się jak w telewizji. Wyglądało to jak największe powódzie w Polsce. Odczuwaliśmy strach, wręcz przerażenie i wielkie napięcie, czy będzie jeszcze gorzej, co się zdarzy za chwilę. Wszyscy podkreślają, że dużo lepiej rozumieją powodzią, wspominają ich. Teraz już wiemy, że nie można tej tragedii zrozumieć, jeśli nie zna się wielkiej wody. Człowiek wobec żywiołu jest bezbronny, nie może nic pomóc, nie może nawet przewidzieć, kiedy coś takiego się wydarzy. Była u mnie siostra, która mieszka na Żywiecczynie i porównywała tą naszą wodę, do sytuacji sprzed kilku lat, która dotknęła tamtejszych mieszkańców. Mówiła, że działy się podobne rzeczy, przy czym tam woda przeleciała przez wieś jeszcze szybciej. Byli trochę w lepszej sytuacji, bo Soła położona jest poniżej wielkości zabudowań. Wówczas rzeka rozla-



ła się w całej dolinie, wdarła się, gdzie tylko mogła. Ludzie byli odcięci od świata, ale ich domy nie ucierpiały tak bardzo. Siostra przestraszyła się i zaraz dzwoniła do domu, ale tam świeciło słońce.

• • •
Jeszcze w czasie tego największego zalewu, nasi strażacy ruszyli do akcji. Chcieli przede wszystkim przetkać przepusty pod mostkami, żeby zwiększyć przepływ. Wtedy nadjechał wóz policyjny, bo policjanci chcieli dojechać do strażnicy. Kiedy zobaczyli co się dzieje zawiadomili państwową straż, która przyjechała prawie natychmiast. Dotarł do nas również burmistrz, który z przerażeniem patrzył na to co się dzieje. Mimo takiej liczby strażaków, nic nie można było zrobić. Byli na miejscu w pogotowiu, kontrolowali sytuację, ale nic nie mogli zrobić. Dopiero, kiedy wszystko się uspokoiło, zaczęli wypompowywać wodę z piwnic, czyścili, co się dało, pracowała koparka, żeby jeszcze zmienić nurt rzeki. Na drugi dzień, zamiast obchodzić Floriana, strażacy przechodzili od domu do domu i pomagali pozbyć się wody. W niektórych domach pracowały pompy, a kiedy nie można było

wprowadzić maszyny, w ruch szły wiadra. To była bardzo ciężka praca i wszyscy podkreślamy, że strażacy stanęli na wysokości zadania, zadbali o nas jak mogli najlepiej.

• • •
Kiedy woda opadła, natychmiast przystąpiono do pracy, ludzie sprząтали ogrody, porządkowali swoje posesje, piwnice, grabili, zbierali śmieci. Wiele osób, które potem przejeżdżały przez Lipowiec, mówiły, że musiało to strasznie wyglądać, bo widać jeszcze ślady obsuwania się skarpy, podmytą drogę, ale to wszystko było już nie w porównaniu z niedzielą. Ten widok, po kilku dniach, to był już Lipowiec uporządkowany, posprzątany. Do dziś jeszcze ludzie zajęci są doprowadzaniem obejść do normalnego stanu. Na szczęście, z tego co wiem, nie ucierpiały poważnie budynki mieszkalne, nikt z ludzi nie został ranny. Największe szkody są w ogródkach, na polach, w piwnicach, budynkach gospodarczych. To trzeba będzie czyścić, dezynfekować, żeby nie zaległo się jakieś robactwo, nie przegniły ściany.

Spisała: **Monika Niemiec**
Zdjęcia: **Henryka Chrapek**





Wędkujących nie odstrasza zimna woda.

Fot. W. Suchta

PUCHAR WISŁY

W sobotę i w niedzielę, 8 i 9 maja odbyły się w Ustroniu na Wiśle i w Skoczowie na Brennicy XIX Zawody Muchowe o Puchar Wisły im. Mieczysława Dyrzon, zasłużonego prezesa Polskiego Związku Wędkarskiego. Startowało w nich 118 zawodników, w tym cała kadra Polski łącznie ze złotymi medalistami mistrzostw Europy. Uczestnicy Pucharu podkreślali, że wędkarze nie chcą niszczyć środowiska i dlatego zawody odbywają się na żywej rybie. Po doprowadzeniu „zdobyczy” w podbieraku do rynny, mierzono ją, a następnie wypuszczano na wolność. Wymagało to niezwykle sprawnego organizatora, ale też nakładów, bo przy tego typu zawodach, na każdego zawodnika musi przypadać jeden sędzia. Łącznie z komisją główną i odwoławczą jurorów było prawie 140.

- Trzeba powiedzieć, że organizacyjnie impreza wypadła świetnie – stwierdził Marceł Czerwiński, sędzia międzynarodowy, który czuwał nad prawidłowym rozegranie całych zawodów. - Nie było żadnych protestów, uwag ze strony zawodników. Mieliśmy komfortowe warunki pogodowe, mimo że wcześniej trochę przerażały prognozy pogody, które zapowiadały deszcz. Na szczęście tym razem się nie sprawdziły.

Zawodnicy z całej Polski łowili pstrągi mające już 20 cm. Wojewoda zgodził się na obniżenie wymiaru ochronnego, ponieważ były to zawody na żywej rybie. Mimo obniżonej długości, wiele ryb miało powyżej 25 centymetrów, a rekordowe sztuki dobrze ponad 30. Najdłuższego pstrąga, o długości 39,2 cm, złowił skoczowianin Krystian Janik.

- Najlepsi zawodnicy łowili ponad 30 sztuk w ciągu jednej tury – podkreśla M. Czerwiński. - Przeprowadziliśmy połowy w dwóch turach, jedną w sobotę od godz. 16 do 19, drugą w niedzielę od

godz. 9.30 do 12.30. Zawodnicy losowali sektory na Wiśle i Brennicy, przy czym na Wiśle były one wydłużone do 500, 600 metrów w miejscach, gdzie prowadzona jest regulacja. Na Brennicy wynosiły 200 m. Musimy podziękować ekipom remontowym, że zgodziły się przerwać prace już przed zawodami.

Mimo że podczas samych zawodów ciężki sprzęt nie pracował wyniki, nawet w tych wydłużonych sektorach, były gorsze niż na Brennicy. W miejscach, gdzie wykopuje się doły, przestawia kamienie, zmienia się środowisko. Jeszcze zbyt mało czasu upłynęło od przeprowadzenia remontu. Natura nie doszła jeszcze do siebie.

- Zawodnicy są bardzo zadowoleni, tylko kilku nie przedstawiło żadnej ryby do oceny. Jestem tu co roku i nadal będę przyjeżdżał. Namawiam kolegów, żeby w przyszłym roku znowu zorganizowali mistrzostwa Polski w Ustroniu, bo Puchar Wisły, mam nadzieję, zawsze będzie się tu odbywał – mówi.

M. Czerwiński, który podkreślał również, że pod względem ilości i jakości ryb, w naszym mieście panują idealne warunki do przeprowadzania zawodów. Po wzięciu pod uwagę wskazówek miejscowych wędkarzy, regulacja nie zaszkodzi populacji pstrąga. Sędzia międzynarodowy dodał jeszcze, że jeżdżąc po całym kraju i za granicę ma porównanie jeśli chodzi o bazę noclegową. Warunki, które wędkarze mają w Ziemowicie, są komfortowe, zarówno jeśli chodzi o samą organizację zawodów, jak noclegi i wyżywienie.

- Nigdy nie odmawiam przyjazdu do Ustronia, w sumie jest to moja 530 impreza wędkarska, trochę tych zawodów widziałem i tutaj zawsze wracam z przyjemnością – podsumowuje M. Czerwiński.

To, że brać wędkarska czuje się w swoim towarzystwie doskonale, widać było podczas ogłoszenia wyników i wręczania pucharów. Zwycięzców nagradzano okłaskami, składano gratulacje. W tym roku nie udało się dostać do grona najlepszych reprezentantom Koła PZW Ustron – Wisła: Stanisławowi Jurzykowskiemu i Henrykowi Karasekowi.

- Wczoraj łowiłem na Brennicy, akurat przypadł mi górny odciniek, na którym złowiłem 6 ryb, a dzisiaj na Wiśle: 5 sztuk – stwierdza H. Karasek. - Kolejny reprezentant naszego Koła Leszek Czyż złowił w sumie 5 pstrągów.

- Dużo zależy od szczęścia – stwierdza S. Jurzykowski. - Losowanie to jest 60-70% wyniku, do tego dochodzi jeszcze szczęście, umiejętności wędkarskie. Wczoraj łowiłem koło lipowskiego mostu, dzisiaj na Brennicy. W sobotę udało mi się złowić 7 pstrągów, w niedzielę 4 czyli w sumie 11 ryb. Jeśli chodzi o punktację drużynową nasze Koło ma na koncie 27 ryb.

Klasyfikacja w tego typu zawodach jest dość skomplikowana, bo liczy się nie tylko ilość i długość złowionych ryb, ale także zdobyte miejsce w danym dniu i w danym sektorze. Za złowioną rybę zawodnik otrzymuje 300 punktów, a za każdy centymetr ponad wymiar ochronny 30 punktów.

- W tych zawodach obaj zawodnicy S. Jurzykowski i H. Karasek złowili tyle samo ryb, ale dodatkowe punkty sprawiły, że pierwszy jest na miejscu 32., a drugi na 57. – tłumaczy Jan Goliński, członek Zarządu Okręgu PZW Bielsko-Biała, organizatora zawodów i dodaje: - Bez względu na zajmowane miejsca, na zawodach panowała bardzo miła atmosfera, korzystne warunki pogodowe, brak protestów, komplet sędziów, miarki legalizowane, znormalizowane, 42 drużyny i 1367 ryb złowionych.

J. Goliński stwierdza, że wszystko byłoby w porządku, gdyby nie negatywne odczucia estetyczne zawodników. Opinie były jednoznaczne – wybetonowany kanał.

Więcej o remoncie Wisły wędkarze powiedzą w jednym z najbliższych numerów.



Reprezentanci koła Ustron-Wisła PZW S. Jurzykowski, H. Karasek oraz członek Zarządu Okręgu PZW J. Goliński. Fot. M. Niemiec

OGRODNICTWO R.J. Muszer

Ustron Nierodzim, ul. Wiejska 19, tel./fax 854-74-78

**POLECA PEŁNY ASORTYMENT
KWIATÓW BALKONOWYCH
Z MOŻLIWOŚCIĄ POSADZENIA**

Zapraszamy w godzinach

pn - pt 9.00 - 18.00 sob. 9.00 - 15.00



Laureaci konkursu.

Fot. „Prażakówka”

WYSOKI POZIOM

Podczas IV Miejskiego Konkursu Recytatorskiego dla uczniów szkół podstawowych i gimnazjalnych, który odbył się 10 marca w „Prażakówce”, swoje recytatorskie umiejętności i talent zaprezentowało 29 uczestników.

W trzech kategoriach wiekowych wyróżnieni zostali:

Klasy I-III szkół podstawowych: 1. **Aleksandra Malina** (SP-2, kl. I), 2. **Agnieszka Roman** (SP-5, kl. III), 3. **Adrianna Broda** (SP-1, kl. II), wyróżnienie – **Małgorzata Macura** (SP-5, kl. II). Klasy IV-VI szkół podstawowych: 1. **Mateusz Tomiczek** (SP-6, kl. V), 2. **Mariusz Bieleś** (SP-1, kl. V), 3. **Michał Kłoda** (SP-5, kl. IV), wyróżnienie – **Dominika Rydzewska** (SP-5, kl. V).

Klasy I-III szkół gimnazjalnych: 1. **Adam Nawrocki** (G-2, kl. II), 2. nie przyznano, 3. **Barbara Kaczmarzyk** (G-2, kl. II), 3. **Maciej Czarski** (G-1, kl. III), wyróżnienie – **Anna Michalak** (G-2, kl. III).

Wszyscy uczestnicy konkursu dostali Kalendarze Ustrońskie na rok 2004. Osoby nagrodzone otrzymały dyplomy i nagrody książkowe.

Jury w składzie: **Karol Suszka** (aktor, dyrektor Teatru w Cieskim Cieszyńcu), **Danuta Koenig** (naczelnik Wydziału Kultury, Oświaty, Sportu i Turystyki w Ustroniu) oraz **Barbara Nawrotek-Żmijewska** (dyrektor MDK „Prażakówka”) wytypowało do Rejonowego Konkursu Recytatorskiego w Bielsku: A. Malinę, A. Roman, A. Brodę, M. Tomiczka, M. Bieleś, M. Kłodę, A. Nawrockiego, B. Kaczmarzyk, M. Czarskiego i D. Rydzewską.

Jurorzy stwierdzili zgodnie, że uczestnicy tegorocznego konkursu zaprezentowali „wyjątkowo wysoki poziom sztuki recytatorskiej”.

- Zorganizowaliśmy warsztaty recytatorskie dla nauczycieli i uczniów – poinformowała dyrektor MDK „Prażakówka” B. Nawrotek-Żmijewska. – Prowadził je Karol Suszka. Wygląda na to, że zajęcia te przyniosły w tym roku pożądaną efekt, gdyż kilkoro uczniów dostało się na konkursy wyższego szczebla. Zawsze jest tak, że podczas naszego Miejskiego Konkursu Recytatorskiego typujemy dziesięciorkę uczniów z nagradzanych przez nas trzech kategorii do udziału w Rejonowym Konkursie Recytatorskim. W tym roku kilka z wytypowanych osób przeszło na szczebel wojewódzki w Rybniku, gdzie dwie osoby zdobyły nagrody. To ładny wynik. (ag)

PIWNICA POD RÓWNIĄ

Ustroń, ul. Daszyńskiego 1.
poleca promocyjne dwudaniowe obiady na miejscu lub na wynos w cenie 6,50 zł, proponujemy również 3 rodzaje pierogów domowych na kilogramy w cenie: pierogi z mięsem 15 zł/kg pierogi z kapustą i grzybami – 12 zł/kg pierogi ruskie – 10 zł/kg

„PROTO-DENT” Gabinet stomatologiczny

USTROŃ, ul. Daszyńskiego 12 B
(nad sklepem „CCC”)

tel. 854-14-89

pon. 8.30-12.30, 15.00-20.00
wt. 9.00-13.00, 15.00-20.00
śr. 8.30-12.30, 15.00-20.00
czw. 9.00-13.00, 15.00-20.00
pt. 8.30-12.30, 15.00-20.00
sob. 10.00-15.00

BEZ WISEŁKI

Morcinek Kaczyce - Kuźnia Ustroń 1:0 (0:0)

Drużyna Kuźni przyzwyczaja nas w kolejnych spotkaniach do gry bez zdobywania bramek. Podobnie było w Kaczychach, gdzie niezbyt dobrze dysponowana drużyna gospodarzy potrafiła być zespołem lepszym, szczególnie w końcówce spotkania. Najładniejszą akcją meczu przeprowadza **Tomasz Kolder**, który przechodzi z piłką przez kilku zawodników Morcinka, dochodzi do linii końcowej, dośrodkowuje, niestety **Przemysław Piekar** spóźnia się o ułamek sekundy i nie wbija piłki do pustej bramki. Kuźnia traci bramkę w 65 minucie. Trochę pechowo strzelał nasz zawodnik, piłka odbiła się od sędziego i to tak nieszczęśliwie, że Kaczyce wyprowadziły skuteczną kontrę i zdobyły bramkę na wagę trzech punktów. W ostatnich minutach Kaczyce zdobywają przewagę i to one są kilka razy blisko zdobycia drugiej bramki.

Kuźnia wystąpiła w składzie: P. Macura, J. Jaromin, D. Cichosz, T. Słonina, R. Żebrowski, G. Wiselka (od 26 min. D. Madzia), R. Podzorski, T. Kolder, J. Juroszek, D. Szpak, P. Piekar.

Po meczu powiedzieli:

Trener Kaczyce **Jacek Mercalo**: - Dzisiaj, mimo wygranej, zagraliśmy naprawdę słabo. Obawiałem się o wynik. W sumie wygraliśmy zasłużenie, stworzyliśmy więcej sytuacji, z których można było strzelić bramkę. W drużynie Kuźni kontuzja wyeliminowała z gry Grzegorza Wiselkę i to chyba trochę zaważyło na obrazie gry. W środku boiska Kuźnia nie miała już takiej siły przebicia. Szczęśliwi jesteśmy, że udało się dowieźć zwycięstwo. Nie przegraliśmy jeszcze meczu w tej rundzie i oby tak było do samego końca.

Trener Kuźni **Grzegorz Wiselka**: - Wydawało się, że kontro-

lujemy grę i nie damy sobie strzelić bramki, co było głównym założeniem na ten mecz. Niestety jak się nie wykorzystuje takich sytuacji jakie stworzyliśmy w tym spotkaniu, to po prostu nie mamy szans meczu wygrać. Taka jest prawda i z tym trzeba trafić do drużyny, pracować nad tym, bo momentami zaczyna być to żenujące. Żal mi tylko chłopaków, bo zostawili na boisku trochę zdrowia, walczyli, grali poprawnie, a punkty zostały w Kaczychach. Teraz musimy szukać punktów na własnym boisku, bo jesteśmy na ostrzu noża. (ws)

1. Skoczów	52	61-26
2. Czaniec	47	48-25
3. Wilamowice	40	33-28
4. Chybie	38	43-39
5. Zabrzeg	37	40-34
6. Kaczyce	36	30-23
7. Bestwina	36	36-33
8. Kobiernice	35	30-33
9. Gilowice	33	36-36
10. Porąbka	33	25-28
11. Żabnica	33	33-40
12. Kuźnia	30	34-38
13. Hecznarowice	27	30-43
14. Miłówka	23	26-42
15. Kozy	22	23-45
16. Puńców	18	42-57



O piłkę walczy R. Podzorski.

Fot. W. Suchta

Niewiele jest chyba roślin, które można opisać korzystając z nieco tylko zmienionego, słynnego zdania księdza Benedykta Chmielowskiego: *Przebiśnieg, jaki jest, każdy widzi*. Czy doprawdy warto zajmować cenne miejsce na łamach „Gazety Ustrońskiej” i nużyć Czytelnika głodnego sensacji i nowych wiadomości, opisem tak dobrze wszystkim znanej i popularnej rośliny, jaką jest śnieżyczka przebiśnieg? Spróbujmy się o tym przekonać.

Już w lutym bardzo często pogoda nie wie, czy jeszcze nas postraszyć mroźną zimą, czy też już rozweselić ciepłą wiosną. Słońce zaczyna coraz mocniej przegrzewać, aż wreszcie ziemia jest na tyle ogrzana, że rośliny rozpoczynają wzrost. Wiele z nich czeka właśnie na ten pierwszy moment. Budzą się do życia i wylaniają spod ziemi, jak za dotknięciem magicznej różdżki. Zeszlone zapasy zgromadzone w podziemnych organach spichrzowych dostarczają niezbędnej energii. Nawet niewielki wzrost temperatury działa jak podpalenie lontu. Przebiśniegi rozkwitają jeszcze zanim roztopi się śnieg (David Attenborough „Prywatne życie roślin”).

W przypadku przebiśniegów z niewielkich cebulek wyrastają dwa, rzadziej trzy lub cztery, niebieskozielone liście o szerokości do 1 cm. Pomiędzy nimi wyrasta delikatna i długa łodyżka kwiatowa, na której szczycie zwisa na cienkiej szypułce biały, dzwonkowaty kwiat. Od barwy kwiatu pochodzi łacińska nazwa tego rodzaju *Galanthus*: *gala* to po grecku mleko, a *anthos* – kwiat. Kwiat ma sześć płatków, ułożonych w dwóch okółkach. Zewnętrzne płatki są czysto białe, zaokrąglone na szczycie i dwukrotnie dłuższe od płatków wewnętrznych. Te z kolei są wąskie, zakończone na szczycie wcięciem i zieloną plamką. Wewnętrzne płatki skrywają słupek oraz pręciki o pylnikach przypominających groty włóczni. Owady zapylające kwiaty śnieżyczek – są to zazwyczaj pszczoły – przyczepiają się do kwiatów od dołu i raczą się nektarem, produkowanym przez nektarniki w dość skąpych ilościach. Jednocześnie wibrują skrzydłami, co wprawia w drgania cały kwiat i powoduje wysypywanie się z pylników sypkiego pyłku, który także jest pożytkiem i nagrodą dla owadów zapylających. Płatki kwiatu są wrażliwe na temperaturę i zamykają się na noc lub podczas chłodniejszych dni. Z zapylonych kwiatów rozwija się kulisty owoc – mięsista torebka, zawierająca liczne i drobne nasiona. W ich rozprzestrzenianiu pomocne okazują się mrówki. Nie robią tego oczywiście „za darmo” lecz pobierają sobie rodzaj „myta”, zjadając tzw. elajosomy, czyli niewielkie pęcherzyki na nasionach, wypełnione pożywnym tłuszczem oraz skrobią i cukrem.

Przez Polskę przebiega północna granica zasięgu śnieżyczki, rosnącej od Półwyspu Iberyjskiego, przez środkową i wschodnią Europę, po Don, Krym, Kaukaz i Azję Mniejszą. Przebiśniegi to rośliny lasów i zarośli liściastych oraz łąk, jednak powszechnie i od dawna są hodowane w ogrodach i parkach, jako rośliny ozdobne. Czasem przebiśniegi „uciekają” z ogródków i powracają na „lono natury”.

W północnej Polsce wszystkie na pozór naturalne stanowiska przebiśniegów w lasach i na łąkach, pochodzą od takich właśnie uciekinierów z ogródków.

Śnieżyczki cieszą się zasłużoną sławą pierwszych wiosennych kwiatów, a ich zakwitanie obwieszcza początek przedwiosna. Ich delikatny urok oraz wczesne pojawianie się, kiedy wokół wszystko jest jeszcze ukryte pod śniegiem albo burzszare, są zapewne przyczyną, że śnieżyczki to jedno z najbardziej niszczonej roślin dziko rosnących, masowo zrywanych na straganowe bukietiki lub wykopywanych i przesadzanych do ogródków.

Choć pojedyncza roślina jest w sumie niewielka (dorasta do 20-30 cm), to przebiśniegi rosną zwykle w dużych, bardzo malowniczo i atrakcyjnie wy-

glądających grupach i skupiskach, tworząc prawdziwe białozielone łąki i kobierce. Zapewne wielu mieszkańców naszego regionu zna takie miejsca. Na mnie zawsze duże wrażenie wywiera wiosenny zagajnik w pobliżu kamieniołomu w Lesznej. Latem i jesienią wszystko jest w tym miejscu szare, bo niewiele zielni jest w stanie przebić się przez grubą warstwę pyłu i kurzu z pobliskiej drogi. Ale wiosną jest to jedno z najbardziej urokliwych miejsc, w którym królują wspaniałe jawory, meandrujący potok i dosłownie tysiące śnieżyczek. Ten obraz zawsze zakłócają sterty wyrzucanych tu śmieci i dziury w ziemi – dowody pobytu w tym miejscu miłośników przebiśniegów wyłącznie we własnych ogrodach.

Śnieżyczki są roślinami trującymi. W ich cebulkach znajduje się cały zestaw toksycznych alkaloidów o wdzięcznych nazwach – leukoina, leukocytyna, galantamina, tacetyna. Jeśli ktoś wpadłby na głupi pomysł zjedzenia takiej przebiśniegowej cebulki, naraziłby się w najlepszym przypadku na spore i gwałtowne reakcje swoich organów trawiennych. Jednak galantamina, zwana także niwaliną, jest izolowana z cebulek śnieżyczek i wchodzi w skład leków podawanych dla zwiększenia napięcia mięśni w porażeniach po wylewach, w chorobie Heinego-Medina i miastemii (nużliwości mięśni).

Tekst i zdjęcie: Aleksander Dorda

BLIŻEJ NATURY

Śnieżyczka przebiśnieg



Salamander coraz mniej w Beskidach.

Fot. W. Suchta

TURNIEJ DISCO

17 kwietnia zespół „Błyskawice” z MDK „Prażakówka” zajął II miejsce w kategorii starszej w II Turnieju Tańca Disco Miejskim Domu Kultury w Skoczowie.

W zeszłym roku nasze dziewczęta zajęły podczas pierwszej edycji tego Turnieju trzecie miejsce – poinformowała dyrektor „Prażakówki” Barbara Nawrotek-Zmijewska. – Grupa zaczynała trenować pod kierunkiem Katarzyny Rymanowskiej, obecnie ćwiczy z Beatą Ko-

rzeń. Nasz drugi zespół „Latino Dance” tańczył w innej kategorii, jednak nie został dostrzeżony przez jury. Dziewczęta tańczące w „Błyskawicach” są bardzo zadowolone z udziału w Turnieju. Widziały imprezę z bliska, stroje i występy innych zespołów, mogły porównać poziom różnych grup.

W Skoczowie wystąpiło kilkanaście grup tanecznych z całego Śląska. Turniej trwał przez całe sobotnie popołudnie. (ag)

**ustrońskie galerie, muzea,
placówki kultury, fundacje,
stowarzyszenia, policja, straż miejska**

www.ustron.pl

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA

Rynek 4, tel. 854-23-40,

Wypożyczalnia dla dorosłych

poniedziałek: 8.00 - 18.00; wtorek: 8.00 - 15.00; środa 12.00 - 18.00;
czwartek: —; piątek: 8.00 - 18.00; sobota 8.00 - 12.00.

Czytelnia ogólna oraz wypożyczalnia dla dzieci i młodzieży

poniedziałek: 12.00 - 18.00; wtorek: 8.00 - 15.00; środa 12.00 - 18.00;
czwartek: —; piątek: 8.00 - 18.00.

USTROŃSKIE MUZEUM im. J. Jarockiego

ul. Hutnicza 3, tel. 854-29-96.

Wystawy stałe:

- Hutnictwo i kuźnictwo Ustronia ze skansenem przemysłowym
- Galeria Sztuki Współczesnej B.K. Heczko
- Obraz Ludwika Konarzewskiego (juniora) „Wesele”

Wystawy czasowe:

- Sprzęty naszych dziadków

Muzeum czynne: we wtorki 9 - 17, od środy do piątku 9 - 14,
w soboty, niedziele 9 - 13.

ODDZIAŁ MUZEUM „ZBIORY MARII SKALICKIEJ”

ul. 3 Maja 68, tel. 854-29-96.

Wystawy stałe:

- Medale i ekslibrisy z kolekcji Marii Skalickiej.
- Motyle z kolekcji Henryka Brzeziny

Wystawy czasowe:

Oddział czynny: we wtorki 9 - 17, środy 9 - 14,
w piątki i soboty 9-13.

GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ „NA GOJACH”

B&K Heczkanie - ul. Błazczyka 19, tel. 854-11-00. Galeria czynna cały czas.

GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ „ZAWODZIE”

ul. Sanatoryjna 7, tel. 854-35-34 wew. 488.

Galeria czynna: od poniedziałku do piątku 9 - 16, w soboty 9 - 13.

BIURO PROMOCJI I WYSTAW ARTYSTYCZNYCH

Rynek 3A, tel. 854-54-58, e-mail bpiwa@polbox.com

Biuro i galeria czynne: od poniedziałku do niedzieli od 10.00 do 17.00.

CHRZEŚCIJAŃSKA FUNDACJA „ŻYCIE I MISJA”

ul. 3 Maja 14, tel. 854 45 22, fax 854 18 14

- Klub Świąt dla dzieci (szk. podst. i gimnazjum),
- poniedziałki: godz. 15.00 do 17.00;
- Konwersacyjny Klub Języka Angielskiego dla młodzieży
- piątki: godz. 15.30 - 17.00.

USTROŃSKIE STOWARZYSZENIE TRZEŹWOŚCI

Klub Abstynenta „RODZINA”, Ustron, ul. Rynek 4 (byłe liceum koło ZUS)

MITYNG AA - czwartek od 17.30 **MITYNG AI-Anon.** - wtorek od 17.30

Klub Abstynenta - w pozostałe dni od 17.00

Telefon: 854-19-84, tel. kontaktowy: 0 601 516854.

FUNDACJA św. ANTONIEGO, ul. Kościelna, tel. 854 17 72

wtorek 9.00 spotkania z instruktorem terapii uzależnień i współuzależn.

MIEJSKI DOM KULTURY „PRAŻAKÓWKA”

ul. Daszyńskiego 28, tel. 854-29-06. e-mail:mdk@ustron.pl

Koła zainteresowań dla dzieci i młodzieży

kurs języka angielskiego - wtorki godz. 17.00-18.00 sala nr 2

gimnastyka lecznicza - pon. i czw. -19.00-20.00 sala nr 7

- śr. i pt. - 9.00-10.00 sala nr 7

Towarzystwo Kształcenia Artystycznego - po południu

Stowarzyszenia i związki:

Zw. Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych

- poniedziałek 10.00-12.00 sala nr 17

Stow. Kombatantów Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie

I i III wtorek miesiąca - 10.00-12.00 sala nr 2

Zw. Inwalidów Wojennych i Byłych Więźniów Politycznych

II i IV wtorek miesiąca 10.00-12.00 sala nr 2

Polski Komitet Opieki Społecznej Zarząd w Ustroniu

- środa 10.00-12.00 sala nr 2

Związek Inwalidów Wojennych - czwartek 10.00-12.00 sala nr 2

Światowy Związek Żołnierzy AK - piątek 10.00-12.00

Estrada Ludowa Czantoria i Mała Czantoria - wtorek 17.30-20.00

Zespół Wokalny „Ustron” - wtorek 18.00-20.00

MIEJSKA INFORMACJA TURYSTYCZNA

Rynek 2, tel. 854-26-53, od poniedziałku do piątku 8.30 - 16.00

- sobota 8.30 - 13.00

ul. Sanatoryjna 7, 854-20-25 - od poniedziałku do piątku 8.45 - 16.00

- sobota 8.45 - 13.00

Klub Stowarzyszenia Pomocy Dzieciom i Rodzinie „MOŻNA INACZEJ”

Ustron, ul. Wantuły 47 (sala świetlicowa).

- **poniedziałki:** Pomoc w nauce dla dzieci młodszych (kl. I-IV)

13.30 - 16.30 zajęcia rozwijające ruchowo-taneczne,

- **wtorki:** Pogotowie naukowe dla dzieci klas V-VI szkoły

14.00 - 17.00 podstawowej i młodzieży gimnazjalnej;

przygotowanie do testów gimnazjalnych,

- **środy:** 12.30 - 14.30 Pomoc w nauce dla dzieci młodszych (kl. I-IV)

14.30 - 16.00 Zajęcia grupy najmłodszej (stałej),

- **piątki:** 13.00 - 14.30 Zajęcia grupy najmłodszej (stałej)

14.00 - 17.00 Pogotowie naukowe dla dzieci klas V-VI szkoły

podstawowej i młodzieży gimnazjalnej;

przygotowanie do testów gimnazjalnych.

KOMISARIAT POLICJI USTRON

ul. 3 Maja 21, (tel. alarm. 997); tel. 854-24-13; 854-34-13.

STRAŻ MIEJSKA USTRON

ul. Rynek 4, tel. 854-34-83; kom. 604-55-83-21; z ERY: darmowy 986

ŚCIGAŃIE Z KRZESEŁEK

30 kwietnia stanął wyciąg na Czantorię. Na krzeselkach znajdowali się pasażerowie. Do akcji ruszyły służby ratownicze. Jako pierwsi, pracownicy Kolei Linowej posługujący się tzw. rurką i bardzo sprawnie ściągający z krzesełek pasażerów. Niedługo potem dojechali ustronscy strażacy. Ich akcja też sprawna, przy czym posługiwali się przenośnymi drabinami. Po kilkunastu minutach również ściągnęli pasażerów z krzesełek. Wszystko to odbywało się w ramach ćwiczeń, a ofiarami awarii byli pracownicy kolei i strażacy. Dodatkowo jednostka z Nierodzimia musiała opatrzyć i znieść na noszach poszkodowanego, który spadł z krzesełka, złamał nogę i doznał urazu głowy. Do akcji dołączyli również goprowcy. Nic dziwnego, że ustronscy ratownicy radzą sobie dobrze ze ściągnięciem uwięzionych na krzeselkach pasażerów. Poza ćwiczeniami, uczestniczyli już w akcji, gdy to 1 maja 1999 r. faktycznie nastąpiła awaria wyciągu i trzeba było ewakuować pasażerów.

Dość humorystycznie na tle miejscowych ratowników zaprezentowali się strażacy ze specjalistycznej jednostki ratownictwa wysokościowego z Radzionkowa. Właściwie to z większą uwagą śledzili gdzie jest kamera telewizyjna niż poszkodowani. Bo była też telewizja. Objuczeni specjalistycznym sprzętem, pierwszego pasażera, nie bez problemów, ściągnęli z krzesełka po półtorej godzinie.

(ws)



W akcji załoga Kolei Linowej.

Fot. W. Suchta



Samochód bywa użyteczny...

Fot. M. Niemiec

OGŁOSZENIA DROBNE

„U Marusia”, ul. Grażyńskiego 27, tel. 854-49-97. Bankiety, domowa kuchnia. Zapraszamy.

Rehabilitacja, masaż w domu pacjenta. Tel. 0-507-034-094.

Koszenie trawników, obcinanie żywopłotów. Tel. 0-507-054-163.

Super tanie odbitki – od 15 gr za zdjęcie! Czyszczenie odzieży – przystępne ceny. Zapraszamy. Sklep „Wszystko dla dzieci” k/ Banku PKO, tel. 854-29-09.

Oddam ziemię i gruz, odbiór własnym transportem. Tel. 858-60-91.

Pokój do wynajęcia. Tel. 854-14-

35. Wideorejestracja cyfrowa, zdjęcia. Tel. 854-70-36.

Sklep TV-SAT poleca: anteny, tunery cyfrowe, serwis TV, CD, telefony, faxy, monitory, CB-radia. Ustroń, Daszyńskiego 26, tel. 854-34-65, 0-605-311-548.

ALUPLAST

OKNA

ZAWSZE

NAJTANIEJ

Ustroń Hermanica, ul. Skoczowska 47a
(obok kolektury Lotto)

tel./fax: 854 53 98

DECEUNICK

DYŻURY APTEK

13-14.05 - apteka Na Zawodziu, ul. Sanatoryjna 7, tel. 854-46-58.
15-17.05 - apteka Elba, ul. Cieszyńska 2, tel. 854-21-02.
18-20.05 - apteka Myśliwska, ul. Skoczowska 111, tel. 854-24-89.



... bywa uwielbiany.

Fot. W. Suchta

CO NAS CZEKA

www.ustron.pl

KULTURA

- 14.05 godz. 8.30 Konkurs teatralny w języku angielskim i niemieckim - MDK „Prażakówka”
14.05 godz. 18.00 Spotkanie z Jerzym Pilchem - MDK „Prażakówka”
15.05 godz. 16.00 Wernisaż twórczości z XI dzielnicy Budapesztu - MDK „Prażakówka”
18.05 godz. 9.30 Audycja muzyczna Filharmonii Śląskiej „Muzyka francuska XX w.” dla kl. II gimnazjum - MDK „Prażakówka”
21.05 godz. 17.00 Koncert Charytatywny Cieszyńskiego Komitetu Walki z Rakiem - MDK „Prażakówka”
22.05 godz. 18.00 Koncert Chóru Chłopięcego z Magdeburga - MDK „Prażakówka”

SPORT

- 22.05 godz. 10.00 I Unijny Turniej Piłki Nożnej Oldbojów (wyst. drużyny z Niemiec, Holandii, Zakopanego i Ustronia) - start stadion KS „Kuźnia”
23.05 godz. 10.30 8. Rodzinny Rajd Rowerowy - start stadion KS „Kuźnia”

KINO „ZDRÓJ”, ul. Sanatoryjna 7 (baseny), tel/fax 854-16-40

- 13.05 godz. 18.15 Nigdy w życiu - komedia rom. (15 l.) Polska
godz. 20.00 Nigdy w życiu - komedia rom. (15 l.) Polska
14-20.05 godz. 18.30 Pod słońcem Toskanii - obyczajowy (15 l.) USA-Włochy
godz. 20.15 Zmruż oczy - obyczajowy (15 l.) Polska

USTRONSKA dziesięć lat temu

Z kroniki policyjnej: 30.04.94 r. - Około godz. 18 komisariat otrzymał zgłoszenie od mieszkańca Ustronia o dokonaniu na jego osobie rozbój w dniu 29.4.94 w godzinach wieczornych. Zdarzenie miało miejsce na osiedlu w Hermanicach w rejonie baru piwnego. Pokrzywdzony, wracając do domu, został napađnięty i pobity do nieprzytomności. Skradziono mu zegarek oraz portfel. W wyniku podjętych działań rozpoznawczych zdolano wytypować i ustalić dwóch podejrzanych o dokonanie tego czynu. Obaj są mieszkańcami Hermanic. Jednego ze sprawców (nieletniego, 16 lat) przekazano do Izby Dziecka w Bielsku. Drugi został osadzony w areszcie KRP w Cieszynie.

Główny organizator VII Zawodów Lotniowych i Paralotniowych o Puchar Ustronia '94, prezes Klubu Lotniowego Ziemi Cieszyńskiej Henryk Cieślak o tym, jak Ustroń wygląda z góry: *Miasto jest pięknie wkomponowane w całą gamę zieleni między dwoma masywami gór, a do tego pięknie wije się Wisła ze swym srebrzystym odcieniem. Szczególnie pamięta się o tej porze roku zieleniące się buki. Wśród tej scenerii wyróżniają się piramidy, których biały kolor kontrastuje z wiosenną zielenią. Z góry jest to naprawdę widok, który może urzec niejedno serce.*

I maja, mimo przejmującego zimna, około dwustu kibiców dopingowało piłkarzy Kuźni w meczu o mistrzostwo klasy „A”. Ostatni niefortunny mecz na wyjeździe z Wisłą, przegrany przez Kuźnię 0:3, nie wróżył niczego dobrego przed spotkaniem z wyżej notowanym zespołem LKS Wapienica. Obawy okazały się niesłuszne i pierwszą połowę, Kuźnia kończy prowadzeniem 1:0 po celnym strzale Adama Stańka, który zdobył już piątą bramkę w tych rozgrywkach. Ostatecznie mecz zakończył się remisem 1:1. (mn)



Walczone ambitnie.

Fot. W. Suchta

klasa **NIE DOTRWALI**

Spójnia Zebrzydowice – Nierodzim 2:1 (0:1)

- Na własne życzenie – komentowali porażkę kibice Nierodzima, którzy licznie zjawili się na stadionie w Zebrzydowicach. Zupełnie inne nastroje panowały po pierwszej połowie spotkania, gdy to kibice Zebrzydowice zastanawiali się jedynie nad tym, jak wysoko ich drużyna przegra ten mecz. A walczone o pierwsze miejsce w tabeli.

Po kilku początkowych minutach meczu Nierodzim zdobył zdecydowaną przewagę w środku boiska. Z czasem piłkarze Zebrzydowice ograniczają się jedynie do chaotycznego wybijania piłki z własnej połowy. W 24 min. **Rafał Szonowski** strzela bramkę głową po rzucie różnym wybijanym przez **Jana Kiszę**. Po kilku minutach J. Kisz znowu dośrodkowuje z rzutu różnego, a głową strzela **Michał Borus**. Piłka przelatuje obok okienka bramki Zebrzydowice.

Pierwszy kwadrans drugiej połowy to dalej zdecydowana przewaga Nierodzima. **Marcin Cieślak** strzela w poprzeczkę, inny jego strzał minimalnie mija bramkę. **Rafał Dudela** silnym strzałem trafia w bramkarza. Nierodzim strzela z daleka i bliska. Gdy wszyscy czekają na kolejne bramki, piłkarze Nierodzima zaczynają grać na czas, jakby do końca było kilka minut. Tymczasem w 75 min. najmłodszy zawodnik Zebrzydowice nie chcąc stracić piłki, kopie ją z 35 metrów w kierunku bramki, strzał jest piękny,

a piłka ląduje w okienku. Po trzech minutach kontra Zebrzydowice, a dokładne podanie wykorzystuje były zawodnik ustrońskiej Kuźni **Roman Piłza**.

To już kolejne spotkanie, gdy drużyna Nierodzima wyraźnie traci siły w końcówce. Dotychczas sprzyjało szczęście i udawało się bronić korzystnego wyniku. W Zebrzydowicach zabrakło sił i szczęścia. Przede wszystkim jednak nasi piłkarze nie potrafili zamienić na kilka goli swej zdecydowanej przewagi. Można sobie pozwolić na odpuszczenie końcówki przy prowadzeniu 4:0, a taki wynik był całkiem realny. Faktycznie przegrali na własne życzenie.

Nierodzim grał w składzie: **Adam Kajfosz, Mirosław Ustaszewski, Szymon Holeksa, Arkadiusz Madusiok, Jan Kisz, Wojciech Duda** (od 81 min. **Jarosław Legierski**), **Rafał Dudela** (od 77 min. **Tomasz Kral**), **Marcin Cieślak, Marek Górniok, Michał Borus, Rafał Szonowski** (od 70 min. **Rafał Duda**).

Po meczu powiedzieli:

Trener Zebrzydowice **Ireneusz Prostacki**: - W mojej drużynie tak to już jest, że muszą chwilę pospać, żeby coś zagrać. Całe szczęście, że wszystko się dobrze skończyło. Był to mecz na szczycie z wieloma sytuacjami podbramkowymi i kibicom powinien się podobać. Nasz awans nie jest taki pewny. Nierodzim przegrał dopiero pierwszy mecz wiosną, a my już wcześniej odnotowaliśmy porażkę. Będziemy walczyć do końca. Cztery punkty przewagi to jeszcze trochę za mało, byśmy mogli być pewni. Szczęśliwie skończyły się kontuzje, które nękały nas na początku rundy. Najcięższe mecze gramy w maju i liczę na to, że będzie to dla nas miesiąc szczęśliwy.

Trener Nierodzima **Jan Strzoda**: - Z wyniku nie mogę być zadowolony. Zawsze powtarzam, że nie sztuka grać dobrze i mecz przegrać. Sztuka jest wygrać przy słabszej dyspozycji, tak jak my w ostatnich spotkaniach. Ja i drużyna jesteśmy załamani. Grając przez 70 minut dobrze, mądrze, nagle strzał w samo okienko, później błąd, tracimy drugą bramkę i drużyna się posypała. Na pewno trzeba drużynie podziękować za grę, ambicję, wolę walki. Na pewno nie pokazaliśmy złej piłki. W tym spotkaniu nie zasłużyliśmy na porażkę. Gra się jednak toczy 90 minut. Mając tyle dobrych sytuacji, mecz był na pewno do wygrania. (ws)

1. Zebrzydowice	46	50-20
2. Nierodzim	42	36-12
3. Istebna	35	48-36
4. Ochaby	34	33-23
5. Kończyce M.	32	35-20
6. Skoczów II	29	41-35
7. Simoradz	27	37-33
8. Brenna	24	31-35
9. Pogwizdów	21	34-43
10. Zabłocie	20	25-32
11. Pogórze	20	34-42
12. Górki W.	16	13-40
13. Strumień	15	22-52
14. Wisła	14	18-34

TERAZ FINAŁY

8 maja w Szkole Podstawowej nr 2 w Ustroniu odbył się okręgowy Turniej Bezpieczeństwa w Ruchu Drogowym. Ustrońskie drużyny Gimnazjum nr 2 i Szkoły Podstawowej nr 2 zdeklasowały swych rywali. O ile po testach przewaga ustrońskich drużyn nie była jeszcze miażdżąca, to jazda na rowerze okazała się dla przeciwników zbyt trudna, podczas gdy ustrońscy zawodnicy tracili niewiele punktów.

Turniej miał też swoją oprawę, a zmaganiom uczniów przyglądali się przedstawiciele policji, samorządów, stowarzyszeń: zastępca naczelnika Komendy Wojewódzkiej Policji w Katowicach **Andrzej Czernek**, zastępca komendanta powiatowego policji w Cieszynie **Józef Hanzel**, prezes Fundacji BRD **Alina Puszyńska**, przewodniczący Rady Powiatu **Stanisław Kubicius**, wiceprzewodniczący Rady Miasta **Stanisław Malina**, kurator oświaty **Józef Szczepańczyk**.

Turniej sędziowali policjanci. Sędzią głównym był **Ireneusz Korzonek**, pomagali mu **Magdalena Szlaur** i **Jerzy Górny**.

Wyniki:

Szkoły podstawowe: 1. SP-2 Ustroń - 236 pkt., 2. SP Stara Wieś - 84 pkt., 3. SP-6 Żywiec - 16 pkt., 4. SP Wola - 16 pkt. Indywidualnie: 1. **Krzysztof Kalisz** i **Artur Podżorski** - po 80 pkt., 3. **Paweł Szafranek** - 76 pkt. - wszyscy SP-2 Ustroń. Opiekunem drużyny jest **Ewa Gruszczyk**.

Gimnazja: 1. G-2 Ustroń - 234 pkt., 2. Pawłowice - 70 pkt., 3. Dankowice - 52 pkt., 4. Wieprz - 20 pkt. Indywidualnie: 1. **Paweł Ferfecki** - 90 pkt., 2. **Piotr Misiuga** - 78 pkt., 3. **Michał Śliwka** - 66 pkt. - wszyscy G-2 Ustroń. Opiekunką drużyny jest **Katarzyna Krakowczyk**.

Obie ustrońskie drużyny awansowały do turnieju wojewódzkiego, który rozegrany zostanie w najbliższą sobotę w SP-2 w Ustroniu.

Wojciech Suchta



Zwycięskie drużyny SP-2 i G-2 z Ustronia ze swymi opiekunkami i wierną fanką. W nagrodę zawodnicy otrzymali na własność rowery górskie, więc odjechali nimi do domu.

Fot. W. Suchta



Przy piłce Ł. Dziadek.

Fot. W. Suchta

KLASIE POŚLIZGNAŁ SIĘ

LKS Zryw Bąków - Kuźnia Ustroń II 3:1 (1:1)

Dość pechowo przegrała druga drużyna Kuźni mecz wyjazdowy z Bąkowem. Prowadzenie w tym spotkaniu zdobywa Kuźnia, kiedy po solowej akcji **Andrzej Bukowczan** ładnie strzela z 30 metrów. Wyrównuje Bąków po problematycznym rzucie karnym. W drugiej połowie Kuźnia stwarza stuprocentowe sytuacje, niestety ani **Adam Deda**, ani A. Bukowczan nie potrafią ich skutecznie wykorzystać. O wyniku decyduje końcówka spotkania. W 87 minucie piłka wybita przez obrońcę Bąkowskiego odbija się przed bramkarzem Kuźni, który na dodatek się poślizgnął, i wpada do siatki. Trzecią bramkę Bąków zdobywa w doliczonym czasie gry strzałem z 20 metrów.

Kuźnia wystąpiła w składzie: K. Klóska, Ł. Dziadek, J. Szalbot, S. Cholewa, A. Bukowczan, D. Pawłowski, S. Rudzki, L. Lis (od 30 min. K. Wawrzyczek), A. Deda, P. Husar, P. Wardyński. (ws)

1. Kończyce W.	44	53-18
2. Bąków	41	61-27
3. Drogomyśl	39	46-23
4. Dębowiec	38	48-33
5. Pielgrzymowice	37	55-37
6. Zamarski	37	39-30
7. Goleśzów	34	54-50
8. Hażlach	32	48-43
9. Cieszyn	25	30-40
10. Piersiec	24	31-40
11. Rudnik	23	46-50
12. Wislica	21	38-53
13. Kuźnia II	20	37-47
14. Pruchna	18	22-39
15. Kisielów	2	14-92

POZIOMO: 1) skupia ratowników górskich, 4) morski w Gdyni, 6) wołanie o pomoc, 8) korab, 9) kropelki na trawie, 10) powrót choroby, 11) rozkaz dla psa, 12) imię żeńskie, 13) przynęta, 14) pociecha dziadka, 15) egzotyczny kwiat, 16) nie płacz..., 17) ptak z Antypodów, 18) pytać po angielsku, 19) gołe obrazki, 20) nad kuchnią.

PIONOWO: 1) szatnia artystów, 2) do barszczu, 3) wędrowni aktorzy, 4) medialne nad imprezami, 5) włóczykij, 6) niszczy kasztanowce, 7) despota, 11) roślina górską pod ochroną, 13) pieśń kozacka (wspak), 14) Zachód za Odrą.

Rozwiązanie krzyżówki powstanie po odczytaniu liter z pół oznaczonych liczbami w dolnym rogu. Na odpowiedzi oczekujemy do 21 maja br.

Rozwiązanie krzyżówki z nr 16
NADCHODZI EUROPA

Nagrodę 30 zł otrzymuje otrzymuje **HELENA POŁOCZEK**, Ustroń, ul. Źródłana 79. Zapraszamy do redakcji.

Jako sie mocie ludeczkowie

Jo fót cosik na zagonach siejym, abo sadzym tóż zech je już tak łopolono, że mie ani poznać nielza. Przisade kupilach se na targu, na kieryżby siot kelerupy, abo salot przy chalupe? Dyc z tym je moc roboty, a przeca łacno to se na targu nabydym. Dycki idym tam kole jedynostej, to mi roz dwa z cyny spuszczoł, isto też sie chcóm brać ty handlyrki ku chalupie.

Ale choć miyszkoł pod lasym i móm daleko do cyntrum, to jednakoż ło ważnych sprawach nie zabydym. Łoto we czwortek byłach na pogrzebie profesora Szczepańskiego. Jyny mi nie prowicie, żeście nic nie wiedzieli, bo przeca klepsydry wisiły. A mógło być ludzi wiyncyj. Pogrzeb był piękny, ni taki jako dycki, bo to był wielki człowiek, ale też nie było jakisikej przesadnej parady, dyc był skrótny. Nó i zostoł z nami, bo tóm rodzinóm zymie tak ukoczoł, że chcioł tu z przodkami być pochowany, choć dlógi roki miyszkoł w Warszawie.

Niejedyn prawi, jako mo nejbardziyj rod te ksióńke „Korzyńiami wrośem w ziemię”. Mie sie też zdo, że to je nejszumniejsze wspomniyni ło żywobyciu naszych starzików i starek jaki może być. Nó, szumniejszego doista nic ni ma. Jo to móm strasznućnie rada czytać i siyngóm po te ksióńke aspóni roz na rok, a dycki mi je zocno i rozplaczym sie przy tym czytaniu, a potym chladóm szumnychli i dali z placzym czytóm. Dyc to wszystko tak łopisane jakby sie swoji młode roki widziato, abo to co mamulka nieroz spóminali.

I tak sie mi zdo, że jak umrział tyn Profesor, to tak jakby jako epoka sie kończyła. W „Panu Tadeuszu” był Podkomorzy - łostatni co tak polónieza wodzi, a my pochowali łostatniego, co tak szumnie ty downe czasy na naszych zymiach umioł łopisać. Tóż niech se tu spoczywo pomiyndzy swojimi, a jak wińce i bukiety na grobie mu zwinyndnóm, to trzeja by tam zaniyś jakóm bukiety swojskich kwiotków, co na miedzy rosnóm. Nielza inaczej, bo On dło nas wszystkich bliski przociyl.

Jewka

SPOTKANIE Z PISARZEM

W piątek 14 maja o godz. 18.00 w sali widowiskowej ustrońskiej „Prażakówki” odbędzie się zorganizowany przez Towarzystwo Miłośników Ustroń i Miejski Dom Kultury wieczór autorski Jerzego Pilcha. Spotkanie ze sławnym pisarzem, będzie prawdziwą gratką nie tylko dla miłośników jego prozy, ale dla wszystkich, którzy chcą poznać interesującego, sympatycznego, dowcipnego – po prostu nietuzinkowego – człowieka.

Rozmowę z Jerzym Pilchem poprowadzi Anna Robosz.

Spotkanie z pisarzem będzie połączone z promocją jego najnowszej książki „Miasto utrapienia”.

(ag)

KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA

1	2	3	4	5	6	7
		8		3		10
9				10		4
		11				
12				13		
			14			
15					16	
	8			17		9
18		19			20	

**GAZETA
USTROŃSKA**

Tygodnik Rady Miejskiej, Redaguje Zespół. Redaktor Naczelny: **Wojciech Suchta**. Rada Programowa: **Katarzyna Brandys, Tomasz Dyrda, Józef Waszek**. Adres redakcji: **43-450 Ustroń, Rynek 4 (budynek byłej filii liceum), na półpiętrze. Tel. 854-34-67**. Zastrzegamy sobie prawo przeredagowywania, dokonywania skrótów i zmiany tytułów w nadsyłanych materiałach. Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmujemy w siedzibie redakcji, w dni powszednie, w godz. 8.00-16.00. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam. Skład: **Gazeta Ustrońska**; Druk: **Drukarnia „Madar”** - Skoczów, ul. Cieszyńska 9, tel.: 853-22-55. Indeks nr 359912. Numer zamknięto 7.05.2004 r. Termin zamknięcia kolejnego numeru: 14.05.2004 r.